Nr. 194. w Piątek dnia 20. Sierpnia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 19. Sierpnia. Dzisiejszy Times donosi z Aleksandryi pod d. 13. b. m., że angielska fregata »Cyclops« po 40 godzinnem oczekiwaniu na wiadomość o ukaraniu winnych, bombardowała Dżeddah przez trzy dni bez przerwy. Tymczasem sądy tureckie skazały morderców na śmierć, ale Naamik basza nieuważał się za upełnomocnionego do wykonania wyroków. Następnie bombardowanie trwało aż do nadejścia Izmaela baszy, który kazał 11 winnych powiesić i 4 do Konstantynopola przewieść. Pielgrzymom mekańskim pozwolono w czasie bombardowania wsieść na okręt. Warownie zostały obsadzone przez Turków.

Z Malty donoszą o zmniejszaniu się morowego powietrza w Bengasi.

Berlin, 19. Sierpnia. — J. kr. w. książe i księżna Fryderykostwo niderlandscy, tudzież dostojna ich córka księżniczka Maria, przybyli w d. 18. b. m. wieczorem do Poczdamu i stanęli w królewskim zamku tamże.

Berlin. 19. Sierpnia. — Według wiadomości z Tegernsee z d. 17. Sierpnia, byli Najj. król i królowa i J. kr. w. księżniczka Aleksandryna, tudzież cały orszak, na nabożeństwie protestanckiem w niedzielę d. 15. b. m. w kaplicy zamkowéj. Po południu Naj. Państwo udali się wraz z J. kr. w. księżniczką Aleksandryną, tudzież J. kr. w. księciem Karolem bawarskim i orszakiem do Fallep do tak zwanéj Kaiserklause i Spitzingsee, dokąd prowadzi droga między wysokiemi skałami i grotami nadzwyczaj upiększonemi od natury i wodospadami.

Naj. król oglądał z wielkiem zajęciem i w ożywionej rozmowie wszystkie te piękne okolice, potem był w powrocie na śniadaniu wiejskiem w domu leśniczym w Fallep i wrócił o godzinie 3éj po południu na obiad do zamku w Tegernsee.

W skutek pięknych pogód Tegernsee znów się napełniło gośćmi przybywającemi.

Poczdam, 18. Sierpnia. — Najdostojniejsi goście z książętami rodziny królewskiéj udali się wczoraj o godz. 10téj przedpołudniem z Babelsbergu na zamek poczdamski celem odbycia przeglądu wojska. Najj. królowa angielska, w towarzystwie dostojnych księżniczek przejechała po przed frontem wojska. Po ukończonej paradzie najdostojniejsze osoby zwiedziły pokoje zamkowe i kościół garnizonowy i potem udały się na zamek babelsbergski. Wieczorem wyjechali na spacer. O godz. 8ej dano do stołu, do którego było zaproszonych oprócz orszaków królowéj angielskiéj, księcia małżonka i książąt, wiele innych osób. Podczas wieczoru muzykalnego grał na fortepianie kapelmistrz Taubert, panna Meyer i p. Sabbath śpiewali.

Najdostojniejsze osoby po *dejeuner dinatoire* udały się o godzinie 5 do portu, z którego popłynęli z orszakami i osobami na przejażdżkę zaproszonemi w łodziach do kr. statku parowego »Aleksandra« stojącego z tamtéj strony mostu glienickiego i na tym udali się na wyspę Pawią. Ze zmierzchem wracano. Gdy parowiec zbliżał się do portu, pokazała się wielka fontanna na Hawli i natychmiast stanął zamek babelsbergski w świetle bengalskiem.

— Według w ostatnim czasie wydanego rozporządzenia, mają na przyszłość wszystkie paszporta wymagające wizów obcych posłów być przesyłane do ministerstwa spraw wewnętrznych, które niemi się zajmie. Rejencye otrzymały polecenie, aby zawiadomiły władze wydające paszporta: 1) iż nienależy zbierać wielkiéj ilości paszportów i naraz je odsyłać, 2) paszporta nietylko pod kopertą, ale jeszcze powinny mieć dołączony wniosek, w którym ma być wymienione nazwisko, stan i mieszkanie tudzież cel podróży, 3) paszporta powinny mieć przed wysłaniem podpis własnoręczny właściciela paszportu i 4) paszporta już raz użyte i mające służyć do innéj podróży, winny być opatrzone w wizum władzy, w któréj okręgu osoba interesowana zamieszkuje. Przepisy te dotyczą wszystkich paszportów zagranicznych, które są nadsełane do tutejszostronnych władz wewnętrznych do wyexpedyowania, tudzież dla biorących paszporta, którzy sami chcą sobie wyjednać wizum paszportowe.

Najświeższe wiadomości. Brak zupełny nastąpił w nowościach politycznych, zastępują je uroczystości teraz dworskie. Konferencya zbliża się do końca, lubo trudności jeszcze nie zostały wszystkie uchylone. Na zakoń-

---

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Rozległość geograficzna tego trzęsienia i zjawiska, którym dało ono miejsce w różnych krajach. — Zburzenie Kadyxu. — Trzęsienie ziemi zdarzone w Peru w r. 1746. — Trzęsienie ziemi zdarzone w Sycylii w r. 1693. — Opis trzęsienia ziemi zdarzonego w Jamaice w r. 1692. — Pamięć trzęsień ziemi zdarzonych w Nowym-Świecie, ginie dla braku pomników piśmiennych. — W jaki sposób starożytni wspominali o wypadkach trzęsień ziemi? — Jak często zdarzają się trzęsienia ziemi? — Wypadki podane przez Hoffa.

Żeby dać miarę rozległości przestrzeni, którą objęło trzęsienie, a tem samem powszechności tego zjawiska, powiemy tylko, że owo trzęsienie ziemi, które zburzyło Lizbonę, w tymże samym dniu uczuć się dało, wedle skrzętnych badań Emmanuela Kanta, w całéj prawie Europie, w północnéj Afryce i aż na wyspach Antylskich, po tamtéj stronie Oceanu Atlantyckiego, czyli na całéj prawie półkuli ziemskiéj. U pobrzeży wysp Antylskich morze podniosło się na stóp 20 i było czarne jak atrament. Wiele bardzo rzek, toczących wody swe po powierzchni przestrzeni tem trzęsieniem objętéj, cofnęło się na czas wstecz ku źródłom swoim i sprawiły tem samem w wielu miejscach zalewy. Nie wszędzie jednak z jednakową mocą zjawisko się to wywarło; najwięcéj ucierpiały Portugalia, Hiszpania, Francya, Włochy, Szwajcarya, Niemcy całe, a w szczególności Bawarya, Czechy i Turyngia. W Töplic zatrzymały się na raz wody mineralne, co przestraszyło ogromnie ludność całą, ciągnącą z nich dotąd wielkie korzyści, tak, że publiczne procesye w tym celu odprawiano; lecz po dniach kilku buchnęły znów te wody, zafarbowane żelazistą okrą i to z taką obfitością, że miasto nawet całe zalały. Na morzach Północnem i Baltyckiem, aż po Szwecyę i Finlandyę, doznano silnych wstrząśnień; nawet wody jezior Szwecyi i Szkocyi wzburzone kipieć się zdawały, pomimo że żadna burza miejsca podtenczas nie miała. W północnéj Afryce, w Algierze, Fezie, trzęsienie było bardzo silne, a o cztey mile od Maroko, wieś cała, z dziesięciotysięczną ludnością i całym dobytkiem, została pochłonioną przez ziemię, która się pod nią rozstąpiła i zaraz potem zawarła, nie zostawiając najmniejszego śladu. W Portugalii saméj zadziwiające zjawisko miało miejsce: najwyższe jéj góry Arrabida, Estrilla, Julio Marvan i Cintra, zostały tak silnie wstrząśnione i do posad zachwiane, że niektóre z nich porozpękały się u szczytów, porozpadały w wielu miejscach i poobalały wielkiemi odłamami w okoliczne doliny. Wiele świadectw utrzymuje, że widziano, jak buchnęły z nich ognie, elektrycznéj zapewne natury, i że wydobyły się z nich kłęby dymu, lecz te ostatnie mogły być wprost chmurami kurzawy, powstałéj z tych zawaleń się łomów gór. We Włoszech dostrzeżono, że Wezuwiusz, który dymił od pewnego czasu i nad którego szczytem unosiła się wielka czarna chmura dymu, w saméj chwili (jak się potem przekonano), gdy się trzęsienie ziemi czuć dało w Lizbonie, przygasł i przestał dymić. Najoczywistszy dowód, w jak ścisłym związku znajdują się z sobą wszystkie te zjawiska i o wspólności ich źródła świadczące.

Kadyx, który nie doznał podczas tego trzęsienia ziemi znacznych uszkodzeń od chwiejącego się lądu, doświadczył za to wówczas całéj wściekłości morza. Kadyx, jak wiadomo, zbudowany jest na skale wsuniönéj w morze i tylko przesmykiem związany był z lądem. Podczas trzęsienia ziemi powyżéj opisanego, fale morza, rozbijając się o stertę św. Wincentego, podskakiwały i podniosły się o stóp 60 ponad najwyższy poziom wód i rozszalałe bałwany te przypuściły wściekły szturm do twierdzy, któréj ściany, zbudowane z ciosowego kamienia, 30 stóp szerokości mające, w jednéj chwili zburzyły i zniosły. Wszystkie działa zostały porwane i uniesione w głąb morza, które po kilkakroć cofało się i wracało z coraz większą jeszcze wściekłością. Przesmyk, który łączył miasto z lądem, został do szczętu zniesionym, i Kadyx zostałby niechybnie cały zburzony, żeby go nie ocaliła granitowa jego podstawa. Odtąd stoi na wyspie. Armaty znajdowano potem w odległości 2000 przeszło stóp od miejsc, z których zostały pochwycone morza falą.

Podobne całkiem zjawisko do powyżéj opisanego zdarzyło się w roku 1746, w dniu 28. Października w Peru. Wielkie miasto Lima zostało prawie całkiem zburzone i zagrzebało w swych gruzach 40,000 mieszkańców, a część wybrzeża w pobliżu Calloa, które oprócz tego miasta jeszcze czterema innemi portami było zabudowane (pomiędzy niemi Cavalla i Guanape), została zamieniona w zatokę. Trzęsienia ziemi zaledwo trochę te miasta uszkodziły, lecz olbrzymie wały morza 80 stóp wysokości mające, uderzyły na wybrzeże i zmiotły je całkiem, wraz z ich mieszkańcami, których zaledwo kilkadziesiąt osób przypadkiem dziwnym ocalało wśród téj powodzi, która nietylko miasto, lecz sam ląd nawet zniosła i zburzyła. Wszystkie małe statki, które się znajdowały w porcie, zostały od razu zatopione, wszystkie zaś wielkie zostały rzucone na brzeg, a cztery nawet duże okręty, jak o tem świadczy Lionel Wafer, zostały zaniesione w głąb lądu na 6 werst poza mury miasta. Wszystkie te okręty zostały pogruchotane i nikt na nich śmierci nie uszedł. Kiedy pozostali mieszkańcy miasta Lima uspokoić się zdołali o tyle, że już mogli myśleć nietylko o własnéj, lecz i o cu-

czenie wybrano akt żeglugi na Dunaju, od którego wykonania odstąpiła osobliwszym sposobem Porta, jak zaręcza korespondent jeden wiedeński pisujący do Deutsche Allg. Ztg. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, natenczas będzie to dowodem, jak wielki pozyskał wpływ pan Thouvenel, poseł francuski w Konstantynopolu. Z tego też powodu wysłano Stratforda de Redcliffa do téj stolicy, aby zrównoważyć wpływ jego u Porty. Pozostaje wielka praca Anglii i Austryi, aby wyprzeć posła francuskiego ze stanowiska, jakie zajął wsprawie wschodniéj. Widocznie Francya wytknęła sobie pole do dalszego działania i popiera unią i psuje roboty przeciwne. Dziwią się niemieckie dzienniki, jak może sułtan oczy zamykać na to co się dzieje, że lubo Francya go wspierała przeciw zamiarom Rosyi, ale teraz działa z nią przeciw całości i niepodległości Turcyi.

Zaprzeczać atoli niemożna, że Turcya przybiera teraz twarz cierpiącą, hipokratesową i byłaby dawno zakończyła swój żywot, gdyby nie tak trudnym był podział sukcesyi. Co na takim chorym można budować, to trudno teraz zdefiniować, a przecie Turcyą polityka europejska ogłaszała za malum necessarium, które powinno być wyleczone i utrzymane, aby nie przyszło do rzeczy gorszych.

Francya.

Paryż, 16. Sierpnia. — Dla uczczenia dnia imienin Napoleona ułaskawił cesarz 1241 zbrodniarzy, już to opuszczając im całkiem, już też część kary.

— Szesnaste posiedzenie konferencyi zbliżyło znacznie do końca dzieło reorganizacyi Księstw Naddunajskich, na siedmnaste pozostało się 15 artykułów projektu konwencyjnego do załatwienia. Dotychczasową nazwę »Dywany« zamieniono na zgromadzenie wyborcze, bo większości członków konferencyi nazwa proponowana »zgromadzenie reprezentacyjne« zdawała się być za nadto rewolucyjna. Ostatnie posiedzenie konferencyjne odbyć się ma albo w środę lub w czwartek. Po podpisie konwencyi przez pełnomocników przesłana będzie natychmiast kuryerem kopia układu tego, aby cesarz mógł w mowie swéj w Rennes obwieścić, że organizacya Księstw Naddunajskich jest czynem dokonanym *fait accompli.*

— Za powrotem cesarza do Paryża nastąpić mają znaczne nominacye w różnych prefekturach i podprefekturach.

— Mówią teraz, że należy postawić pomnik przez narodową subskrpcyą sławnemu bretańskiemu admirałowi Pervé de Portsmauguer, zwanemu Primauguet w Breście, bo waleczność i śmierć jaką poniósł, przechodzi wszystko dotąd znane.

Dnia 10. Sierpnia 1513 za rządu Ludwika XII. i królowéj Anny bretańskiéj rzuciła się flota angielska o 80. okrętach na flotę francuską, będącą na wysokości Saint Mahé, około zachodniéj niższéj Bretanii. Klęska była nie chybna, ile że Francuzi mieli tylko 20 okrętów. Primauget jednak tak dobrze manewrował, iż miał korzyść za sobą wiatru, a odwagą zastąpił niedostatek okrętów. Po krótkiem strzelaniu z armat, przyszło do zachaczania okrętów i Francuzi zatopili prawie połowę okrętów nieprzyjacielskich. Zawsze przecie o połowę przewyższały liczbę francuskich i wciąż uderzały na eskadrę francuską, a szczególniéj na francuski okręt admiralski »Marie la Cordelière«, który oprócz majtków miał 1200 żołnierzy na pokładzie. Dwanaście okrętów nań uderzyło z wściekłością, Primauguet wszystkim się opędza, zatapia kilka z nich, a resztę rozpędza. Ale z góry masztów i lin poprzecznych sypią nieprzyjaciele na jego pokład palne materyały, »Cordelière« zaczyna się palić, lecz Primauget zamiast chronić się na łodzie ze swoimi pędzi rozpuszonemi żaglami na okręt admiralski angielski, zachacza go hakami, a na pokładzie rozpoczyna się bój siekierami. Admirał angielski chce się wszelkiemi siłami odczepić od francuskiego okrętu, ale Primauguet nie traci chwili, wydaje rozkaz do podpalenia prochowni. Okropny wybuch następuje, a gdy dym uleciał, nie widać było z dwóch admiralskich okrętów nic więcéj, jeno szczątki spalone. Morze pochłonęło 2000 ludzi. Od téj bitwy nazwano miejsce, gdzie Primauguet wysadził się w powietrze z angielskim admiralskim okrętem, »baje des trépassés« zatoką trupów.

(Kor. Cz.) Cherbourg, 8. Sierpnia. — Jutro rano opuszczam Cherbourg, jest w nim jeszcze dużo do widzenia, ale cel podróży mojéj dopięty. Uroczystości dziś się skończyły. Cesarstwo po południu zajęli okręt admiralski »Brytania« i popłynęli eskortowani przez całą eskadrę do Brestu. I ja też powróciłem do mojéj stancyjki, (którą jutro za cenę przezemnie dziennie płaconą, na miesiąc albo i więcéj nająć będzie można), by się zająć zebraniem i oddaniem wrażeń w dwóch ostatnich dniach doznanych. Siódmego rano to jest wczoraj siadłem na łódkę i w tym swobodniejszym od parowych statków ekwipażu puściłem się na Reydę (Rade). Jeden z ziomków moich zajęty w dziennikarstwie francuskim zaręczył za dokładne spolszczenie morskiéj nazwy. Reyda jest to ta część morza przed portem, która zamknięta jest wielką groblą czyli tamą. Na téj tamie był spalony fajerwerk, na niéj błyszczały ognie, niepojętym światłem; o téj to tamie wspomniał cesarz w mowie swojéj. Rad byłem ją bliżéj poznać. Jest ona 3712 metrów długa i o tyleż prawie od portu w morze wysunięta. Na wschodnim i zachodnim krańcu stoją dwie fortyfikacye jedna zachodnia na wyspie Pélée, druga wschodnia nazwana skałą Chavagnac. Między dwiema fortyfikacyami a krańcami tamy, są dwa przesmyki li tylko dla przepuszczania okrętów. Między fortyfikacyą Quoqueville, na wschodnim punkcie lądowym położonym i odpowiednią forteczką nazwaną flamandzką, która panuje nad krańcem zachodnim lądu, są także przesmyki, ale tak krzyżowym ogniem strzeżone, że żadna siła zforsowaćby ich nie mogła. W takim komplecie, z tak szacownym aparatem przedstawiły mi się roboty obronne wojennego portu cherbourgskiego, jako też i ochrona Reydy od nawałnic pełnego morza. Ani siła ludzka, ani fale morskie nie są w stanie nic zrobić okrętom schronionym do portu cherbourgskiego. Nabyłem tego przekonania po kilkogodzinnéj przejażdce w szerz i wzdłuż Reydy, po spacerze na tamie przerwanéj kiedy niekiedy odwiedzinami okrętów francuskich, do których przystęp uprzejmą gościnnością dowódzców ułatwiony nam został. Tym sposobem zwiedziłem okręt »Arcole« i typ wytworu i piękności »Brytania« słusznie bratem »Royal-Alberta« mianowany. Zdaje mi się, że ma prawo nawet do starszeństwa, jeżeli takowe powaga armat udziela. »Brytania ma 10 dział więcéj od »Royal-Albert«.

Zbliża się godzina uroczystości wypełnienia Stawu (bassin). Znowu natrafiam na trudność frazeologiczną. Jak nazwać przestrzeń wody w sztucznem wydrążeniu pomieszczonéj, w któréj nie goszczą karpie i szczupaki, pod brzegiem któréj łabędzie nie pływają, ale która przeznaczoną jest na pomieszczenie chwilowe nowych lub reparacyą zepsutych starych okrętów? któréj woda musi dopomagać do spławienia już wykończonych statków lub ustępować sztucznie dla uwolnienia spodów nadwerężonych okrętów? któréj wzniesione brzegi pomieścić muszą należytą liczbę warsztatów okrętowych?

Niech fabrykanci wyrazów, twórcy frazeologiczni i autorowie dykcyonaryuszów zajmą się tym poszukiwaniem, ja tymczasem w pospiechu przyjmę doryweczy wyraz Staw. Port wojenny cherbourgski jest zupełnie odrębny i nawet oddalony od miasta Cherbourga. Port kupiecki leży w zachodniéj części a port wojenny we wschodniéj części miasta. Ten ostatni oddzielony jest długą aleą, otoczony pasem fortyfikacyi i zupełnie zamknięty. Uzbrojenie portu wojennego aczkolwiek harmonizuje z ogólnym systemem fortyfikacyjnym całego Cherbourga jest jednak zupełnie odrębnem dziełem. W obwodzie portu wojennego mieści się admiralicya, machiny hydrauliczne, budowle wszelkiego

---

dzych klęskach i udali się na miejsce, w którem niegdyś stało Calloa, znaleźli tylko pod kupą roztrzaskanych okrętów gnijące trupy ludzkie i kilku niedobitków pokaleczonych, którzy umierali z głodu i pragnienia, nie mając siły dowlec się do pokarmów, leżących o kilka kroków tylko od nich. Podanie ludu niesie, że gdy powierzchnia morza jest cichą, to można dojrzeć jeszcze ruiny tych miast zalanych, ponad których szczytami przepływają dziś okręty.

Jednem także z niezmiernie pamiętnych i straszliwych wstrząśnień globu, było trzęsienie ziemi zdarzone w Sycylii w dniu 11. Stycznia 1639 r., które zburzyło 50 miast, w liczbie ich Katanę, i zagrzebało 130,000 osób, w ciągu pięciu sekund tylko.

Jeszcze tu wspomnę tylko o jednem trzęsieniu zdarzonem w Jamaice 1692 r. Cały ląd téj wyspy falował jak wzburzone morze, i w tysiące przepasci się porozpadał, które się to otwierały to zamykały na przemian. Niezmierna ilość ofiar została w ten sposób pochłonioną, zapadając w przepaści rozstępujące się pod ich nogami. Szczęśliwsi ginęli od razu; lecz inni, biedni, do połowy ciała czasem tylko zostawali zagrzebani, bezmocni wydobyć się z tego straszliwego uścisku ziemi, lub nawet głowy tylko jedne mając po nad nią wystające, ginąć musieli w najokropniejszych boleściach i mękach głodu. Inni znowu pochłonieni przez ziemię, w odmiennych miejscach przez inne jéj przepaści zostawali znowu na wierzch wyrzucani, wraz z potokami wody. W stołecznem mieście wyspy Port-Royal, całe jego części zapadały się w ziemię, i morze wnet wałami fal swoich zalewało je i wchodziło w stałe ich posiadanie. Okręta stojące w przystani zostały pogruchotane, a fregata »Łabędź« została rzuconą po nad najwyższe budynki, i osiadła na dachu jednego z domów na którym się rozbiła. Szerokość niektórych ulic miasta została w dwójnasób rozszerzoną. W północnéj części wyspy, znaczna ilość plantacyj wraz z mieszkańcami i całym ich dobytkiem zapadła bez śladu w głąb ziemi, i na ich miejscu utworzyło się tylko ogromne jezioro, które po wyschnięciu, nie zdradziło nawet śladów, by co bądź istniało kiedy na tem miejscu. Łańcuch Gór-Błękitnych porozpadał się i porozdzierał, otrząsnąwszy się jak gdyby na raz z całéj szaty bujnéj zieloności drzew, któremi dotąd były pokryte. Rzeki źródlące się z tych gór bieg swój w pierwszéj chwili powstrzymały; stan ten trwał ze 24 godzin, lecz potem na raz wezbrawszy, potoczyły wody swoje z taką siłą, że nic im oprzeć się nie było w stanie, i zabrały z sobą z gór kilkadziesiąt tysięcy beczek drzewa budowlanego, które jak wyspy wielkie pływało potem po oceanu falach. Niezmierna ilość ryb, widać przestraszona trzęsieniami, na brzeg powychodziła, tak że je rękoma z nadbrzeży zbierano. Jest to wypadek, który bardzo często powtarzał się podczas trzęsień ziemi, i prawie zawsze w opisach trzęsień nadbrzeży bywa przytaczany. Urzędowe sprawozdanie o wypadkach tego wielkiego trzęsienia ziemi, które zebrał sir Hans Sloane, utrzymuje, że cały ląd wyspy Jamaiki znacznie się zniżył.

Nie będziemy już zwiększać przykładów tych straszliwych katastrof, najprzód że i te choć w części wystarczają dla utworzenia sobie pojęcia o sile ich i głównych objawach zjawisk fizycznych im towarzyszących; wtóre zaś, że brakuje właściwie dokumentów wiernie opisujących szczegóły tych zjawisk. Te które się zdarzyły w Ameryce, zatarły się w pamięci plemion ją zamieszkujących i przeszły tylko w podania niewyraźnie oznaczające epoki ich zajścia. Brak piśmiennych pomników jest tego przyczyną. W Europie zaś i Azyi, gdzie na tych ostatnich nie zbywa, ograniczono się jedynie na wymienieniu imion miast i ilości osób, które w tych ziemi konwulsyach ginęły. W ten sposób wiemy np., że za czasów Tyberyusza w roku 19 i Justyniana Starszego w r. 526 naszéj ery, zginęło w Azyi Mniejszéj i Syryi do 200,000 osób. W innych zaś pomniejszych trzęsieniach ziemi i wzmianki nawet nie robiono; nadaremnyby więc był trud chcieć je odszukiwać w ówczesnych dziejopisarzach.

Pominąłem tu z umysłu te trzęsienia ziemi, zdarzone lub w dawnych, lub w nowych czasach i ściśle nawet opisane, które się znajdowały w bezpośredniéj zależności od wybuchów wulkanów; o tych będę mówić w swoim czasie i miejscu, a mianowicie przy opisie tychże wulkanów.

Dobrze powiedział Humboldt, że gdybyśmy mieli wiadomości o codziennym stanie całéj powierzchni ziemi, toby te przekonały nas, iż ona ciągle w niektórych punktach podlega drganiom, bo wszędzie oddziaływają na nią ściskane wewnętrzne masy. Jest to niezmiernie słuszne zdanie, bo niewątpliwie nawet sekunda czasu żadna nie mija, w którejby ziemia nasza trzęsień nie doznawała. PP. v. Hoff, Peter Mérian i Fryderyk Hoffman, który zrobił bardzo sumienny spis wszystkich wiadomych trzęsień ziemi, zdarzonych od r. 1821 po 1836, doszedł do wypadku, że w ciągu tych lat piętnastu, co miesiąc zdarzało się co najmniéj po kilka trzęsień ziemi, w tych częściach jéj powierzchni, które dotąd zostały zbadane, i z których naukowe wieści mogą nas dochodzić. Jeżeli teraz przyjmiemy we wzgląd stosunek suszy do mórz, i tak szczupłą i niedokładną znajomość stanu lądu stałego, który dość nam jest badać umiejętnie, to uznamy niewątpliwie, że poprzednie twierdzenie wcale przesadzone nie jest. Nadto uczeni ci udowodnili, że maximum trzęsień ziemi przypada na czasy porównań dnia z nocą.

(Dokończenie nastąpi.)

rodzaju do użytku marynarskiego, słowem cały morski przybór wojenny. W téj to części Cherbourga odbyła się uroczystość, o któréj mówić będę.

Trzy są stawy w porcie wojennym, którego przestrzeń zawiera 1700 metrów najwyższéj długości a 600 do 1300 metrów szerokości. Jak jeden tak i drugi rozmiar nie jest wszędzie jednostajny. Trzy więc są stawy czyli wydrążenia, do których przystęp od Reydy broniony jest fortyfikacyami Homet i Galet. Pierwszy Staw nazwany »Przed-port militarny« inaugurowany był przez Maryą Ludwikę rejentkę w r. 1813. Ma on 300 metrów długości a 240 szerokości i 18 met. 70 centimetr. głębokości wody. Drugi Staw zwany »Bassin à flot« na północ pierwszego położony inaugurowany został przez księcia d'Angouleme delegowanego w 1829 r. przez Karola X., ma on 251 metr. długości a 217 szerokości. Trzeci największy ochrzcony nazwą Napoleona III. czyli »Arrière bassin à flot« położony w tyle za dwoma drogami jest największy, bo 420 m. szer. a 220 dług., wydrążony został w tych czasach. Dla niegośmy się zebrali. Czeka na poświęcenie i wypełnienie wodą. Dobiłem do portu wojennego. Wysiadłem niedaleko admiralicyi. Uprzejmość już mi zatrzymała dosyć bliskie głównego punktu uroczystości miejsce. Jest godzina po jedenastéj. Przeszło 100,000 ludzi zajęło brzegi stawu jeszcze suchuteńkiego, reszta ciekawych musi się kontentować i w oddalonych położeniach zamieszczona. Bo też dnia dzisiejszego nie idzie już o dostrzeżenie monarchów lub ich orszaków, o floty lub ich ekwipaże, o huk, światło lub widokręgi. Czegoś innego oczekuje ta masa zbitych jakby w jedno głów. Wszystkich oczy zwrócone są na dwa stawy poprzedzające nowowydrążone, a przez które fale morskie za danym znakiem śluzami rzucić się mają i zapełnić przestrzeń dla nich przygotowaną. Tego widoku spo dziewamy się użyć. Nim się go doczekamy, mamy jeszcze czas co innego obejrzyć. Staw Napoleona III. jest w kształcie doskonałego równoległoboku po stronie dłuższéj zwrócony ku zachodowi, widać kilkanaście murowanych budowli nakształt cel mniejszych, tylko wzniosłych, olbrzymich, sklepionych. Są to Cale czyli warsztaty, na których budują okręta. W jednéj widzę wiszącego na blokach kandydata do chrztu. Okręt zwany »la Ville de Nantes«. Pomiędzy warsztatami są tak nazwane formy to jest wydrążenia, do których wpływają okręta potrzebujące reparacyi. Z nich się wypuszcza woda i oschnięte dozwalają przystępu robotnikom. Na stronie pobocznéj wzniesiona trybuna błyszczy złotem, kwiatami, drogiemi materyami; to trybuna dla cesarstwa i świty. Od wejścia do portu aż do téj trybuny pasmo przystrojeń, łuków, bram tryumfalnych, wszystko tylko z marynarskich narzędzi i ozdób złożone. Wypróżniono arsenały i okręty, ale też prawda, że usłano monarsze drogę bogato i wytwornie. Gust francuski miał porę wysilić się, i nie zawiódł oczekiwania.

Godzina w pół do pierwszej. Słychać huk dział, muzykę i okrzyki; to cesarstwo przybywają. Pomijam zwykły i ten sam ceremoniał przyjęcia. Cesarz z cesarzową i całą świtą zeszli w głąb stawu. Cesarz własną ręką położył kamień i zamknął otwór, w którym włożono puszkę z pieniądzmi aktem inauguracyi i innemi pamiątkami. Po czym wrócił do trybuny w tym samym jak przyszedł porządku. Nastąpiły krótkie modły i błogosławieństwo, któremu przysłuchiwano się z religijnym milczeniem. Zbliża się stanowcza chwila. Kapłani modły skończyli, cesarz dał znak ażeby morze wpuszczono. Niestety morze nieusłuchało a przynajmniéj leniwie usłuchało, trochę podobne do upartego i nieposłusznego dziecka. Jeden z tych tylko odpowiedział, to jest ten, któren łączy *avant port* ze stawem Napoleona III. I tu szum i pęd wody dalekim był od sprawienia spodziewanepo efektu. Z drugiéj zaś strony zupełnie woda niepokazala się. Jaki podobnej przeszkody? Nierachowano na kłótliwość morza. Liczono tylko na jego siłę. Położono mu tamy które inżynierowie liczyli że zwolnią w chwili gdy będzie potrzeba, a niespodziewali się że morze złośliwe wynurtuje sobie maleńki otwór na spodzie tam położonych, i wciśnie się pomimo ich woli kiedy się mu będzie podobało. Zawód inżynierów przyrównać można do zawodu strzału któremu zapał na panewce zamókł. Widzowie zostali zawiedzeni. Inżynierowie pomięszani, ale dla tego powoli staw się wypełniał. I tu bylo źródło naszych kłopotów. Była godzina druga, cesarz zajął się przeglądem portu, arsenału, admiralicyi itd. A sto tysięcy ludzi piekło się na słońcu, boć trzebaż było doczekać końca. Wybiło wreszcie w pół do siódmej, już było wody tyle ze można rzucić *la ville de Nantes*. Kapłani wznieśli modły, dali błogosławieństwo, cesarz skinął i opadły więzy okrętu i runął po blokach i bryznął kroplami po przytomnych, jakby szczupak pluskający w wodzie i kiwał się i skakał z radości jak źróbak wypuszczony na wolność. Sto tysięcy ust krzyknęło razy kilka, niech żyje cesarz, cesarzowa i książe następca tronu. Działa dały ognia, dzwony biły co mogły, muzyka brzmiała a ja dążyłem co prędzéj do siebie bo wierzcie mi żem tego dnia był znużony i niezdolny do żadnych wrażeń.

Dziś cesarstwo słuchali mszy śtej w kościele ś. Trójcy. Po nabożeństwie udali się na plac Napoleona, gdzie stoi statua któréj inauguracya odbyć się miała w pośród uszykowanych we dwa szeregi wojsk lądowych i morskich. Na placu taż sama świetność, ten sam przepych, a może jeszcze większy niż kiedy. Bo też przyznać trzeba, że Napoleon IIIci posiada tajemnicę trafiania w gust ludowi, i wywoływania uczuć ludowych. Tylko co dostojne osoby zajęły miejsce, cesarz rzucając wzrokiem do koła, spostrzegł że dekorowani medalem ś. Heleny za daleko są od trybuny cesarskiej postawieni. Tym chlubnym szczątkom wielkiéj armii we wszystkich uroczystościach honorowe zostawiają miejsca. Jakoś d. 8. t. m. postawili ich trochę daléj. Cesarz posłał adjutanta i kazał im tuż przy wzniesieniu na którem sam siedział, stanąć.

Przechodzi pojęcie, do jakiego stopnia ten krok wzbudził zapał w publiczności; witani od cesarstwa ocierali łzy rozczulenia, a lud trząsł się i chrypł z zapału i uniesienia, Spadła za danym znakiem zasłona pokrywająca statuę Napoleona I. Nowy zapał, nowe okrzyki i salwy artyleryi. Gdy nastąpiło trochę milczenie, wszedł po schodach na wzniesienie mer Cherbourga i miał mowę na którą cesarz dosyć długo odpowiadał. Zbyt byłem oddalony abym mógł dosłyszeć słów, chociaż cesarski głos jest niezmiernie donośny. Tylem tylko uchem mógł dosłyszeć że ostatnie słowa były l'honneur et...

Po czem wiwaty zagłuszyły wszystko. Zaczynano mówić w ciągu dnia, że mowa była arcypokojowa. Cesarz zszedł późniéj z estrady i rozdawał ordery i medale, wojskowym lądowym i morskim, oraz urzędnikom cywilnym których mu przedstawiono. Po dopełnionéj uroczystości wojsko które uszykowane było w około kolumny. defilowało przed cesarzem. Nawet był batalion straży celnéj, któren przeciągnął ceremonialnym marszem! Niepotrzebuję powtarzać, że defilada odbyła się wśród okrzyków wieloliczuych. Cesarz zaprosił na śniadanie do prefektury dowódzców wojskowych i urzędników cywilnych, po czem cesarstwo udali się do portu ambarkacyjnego i tam wsiedli na okręt »Bretania« udając się do Brestu.

Anglia.

Londyn, 16. Sierpnia. — Królowa pani z dostojnym swym małżonkiem wróci z lądu stałego 31. Sierpnia i nasamprzód do Osborne, gdzie do dnia 6. Września zabawi a statąd uda się do pałacu Buckingham.

— Książę Małachowy wrócił do Londynu w sobotę wieczór. Wczoraj wydał on świetny bankiet w hotelu poselskim, w którym miały udział najpierwsze osoby państwa.

Hiszpania.

Madryt, 12. Sierpnia. — Minister finansów Salaveria ciągle zajmuje się ułożeniem budżet na rok 1859. On i przyjaciele jego sądzą, że mu się uda osiągnąć ideał ekonomii politycznéj, to jést zrównoważyć wydatki z dochodami. — Agitacya względem list wyborczych i wyborów trwa ciągle; Moderados będą obierać.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Sierpnia — Osierocone probostwa zostały ostatniemi czasy obsadzone albo proboszczami albo komendarzami nowymi i tak administrowane probostwo w Dolsku tymczasowo przez prodziekana Radzkiego objął na d. 1. Lipca r. b. dotychczasowy prob. Szczodrowski w Grodziszczku, dawniejszy wikaryusz Tomasz Hertmanowski otrzymał w d. 12. Stycznia r. b. komendę w Kombinie (pow. kościański). W skutek przeniesienia proboszcza Talaczyńskiego z Mosiny do Wielkiego Chrzypska, administrowane przezeń probostwa w Żabnie i Jaszkowie (pow. śremski) oddano w komendę dotychczasowemu wikaryuszowi Andrzejowi Idzikowskiemu. Komendarz Wyszyński z Owińsk przeniesiony na komendę do Kaźmierza w szamotulskie, a opróżnione probostwo w Owińskach oddano w administracyą prodziekanowi Klawińskiemu w Parkowie.

— Jest to cechą naszych czasów, że przemysł i handel rozmógł się niezmiernie, że rólnictwo będące dawniéj główną podstawą pomyślności narodowéj, dziś tylko stanowi jeden główny moment w produkcyi, że jemu przeto wyłącznie niemoże oddawać pierwszeństwa rząd przed innemi, ale je umieszcza stosunkowo obok młodszych siostrzyc, które pokrzepiają także siły państwa. W zarobkowości rólniczéj rząd stawiać niemoże żadnéj przeszkody, dróg niemoże przepisywać handlowi, gdyż siła jego prowadzi, pociąga w te strony, do których pociąga interes, handel niekrępowany, podobnie jak dochody od kapitałów nieograniczane przyczyniają się do ożywienia kredytu i do pomyślności państwa. Mylą się przeto ci, którzy się domagają od rządu dla siebie przywilejów, opiek wyłącznych, był czas, gdzie kupcy berlińscy domagali się kredytu dla siebie od rządu podczas nieszczęsnego przesilenia pieniężnego, był czas, gdzie dziedzice natury przeciwnościami gnębieni, starali się u rządu o pożyczki, ale tak ci jak tamci w takich rozmiarach otrzymać jéj niemogli, w jakich się domagali, bo jakkolwiek rząd chętnie przychodzi w pomoc nieszczęśliwym przypadkom, niemoże atoli roztwierać skarbu stale na podsycania podupadłości, bo teby nareszcie sam skarb pochłonęły. Rząd przeto każdy skoro się trzyma miary we wszystkiem, nie przesadza opiekowaniem się jednych działów produkcyjnych krzywdą drugich równie pożytecznych, czyni swoją powinność, a pozostawić musi sile każdéj produkcyjnéj, czyli swą żywotnością i energią utrzymuje się lub upada. Dzięki wzajemnym atoli potrzebom, produkcye dobrze utrzymywane zawsze znajdą odbyt i niepozwolą upaść producentom, jeżeli ci tylko znajdą odwagę do wytrwałości na wzór kupców amerykańskich, którzy dziesięć razy upadając, dziesięć razy wznoszą się z upadku, nietracąc otuchy w swéj pracy i kombinacyach.

Rozmaite wiadomości.

— Uniwersytet jeneński (Jena) odprawia 300 letni jubileusz istnienia swego. Na uroczystość tak rzadką zjechało się z dalekich stron wielu uczonych i uczni tegoż uniwersytetu. Cale miasto w świetne ozdoby przybrane przedstawia uroczystą fizyonomią; w oknach księgarzy wywieszono rozmaite pisma, ryciny, kompozycye muzyczne wydane ku uczczeniu dnia tego.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 19. Sierpnia. — W ukończonem dziś ciągnieniu 2. klasy 118. kr. loteryi klasycznéj padła 1. wygrana 4000 tal. na nr. 67,175. 1. wygrana 600 tal. na nr. 70,787 i 1. wygrana 100 tal. na nr. 26,745.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Sierpnia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) odchodziło po spadających znów cenach; na Sierpień $44\frac{1}{4}$ pien., na Wrzesień Październik $44\frac{1}{2}-\frac{5}{12}-\frac{1}{3}$ pł. i list., na Październik Listopad $45\frac{1}{2}-\frac{5}{12}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) znów taniéj kupowano; w miejscu (bez beczki) $16\frac{3}{4}-17\frac{1}{4}$ (z beczką) na Sierpień 17 list., na Wrzesień $17\frac{1}{12}-17$ pł., na Wrzesień Październik $17\frac{1}{2}$ pł., na Październik $17\frac{7}{12}-\frac{1}{2}$ pł., na Październik Listopad $17\frac{7}{12}$ pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 19. Sierpnia.

Pszenica 66—87 tal.

Żyto $46\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $46-46\frac{3}{4}-46-46\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $46\frac{3}{4}-46\frac{1}{2}-46\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $47\frac{1}{4}$ $47\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 48 tal., na Kwiecień Maj $50\frac{1}{2}-50\frac{3}{4}-\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki 42—47 tal.

Owies 32—37 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $15\frac{2}{3}$ tal., na

Wrzesień Październik $15\frac{2}{3}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita bez beczki $20\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $19\frac{5}{6}$—$19\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $19\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad 20 tal., na Listopad Grudzień 20—$19\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $21\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 19. Sierpnia.

Pszenica 65—73 tal., na Wrzesień Październik i Październik Listopad 72 tal., na wiosnę 74—75 tal.

Zyto $44\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $44\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $45\frac{1}{4}$—45 tal., na Październik Listopad $45\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę 49 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Sierpień Wrzesień i Październik $18\frac{1}{4}$ proc., na wiosnę $17\frac{5}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 20. Sierpnia.

BAZAR: prob. Grodzki z Obiezierza, Nieżychowski z Żylic, Zaleski z Rosyi, Grabiańska z Twardowic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Klessel z Ostrowa, Klöckner z Iserlohn, Dückmann, Silberstein i Ulrich z Szczecina, Hartmann z Lipska, Baruch i Bresko z Berlina, Souviellard z Wrocławia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Wisłocki z Waszawy, Guichard z Gulczewa, Probst z Trzemeszna, Wolffsdorf z Wrocławia, Cohn, Tugendreich i Backhoff z Berlina, Werner z Szczecina, Koch z Greifswalde, Remoissenet z Paryża, Klebe z Rems.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Popówka, Krzyżański z Sapowic, Wolniewicz z Dembicza, Dobrzycka z Bąblina, Sokolnicka z Pigłowic, Łubieńska z Jurkowa, Brcański z Miłosławia, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, Heppner z Jaraczewa, Kornfeld z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Ritschl z Greifenhagen, Opitz z Łowencina, Wiedemann z Wrocławia, Neymann z Krobi.

POD CZARNYM ORŁEM: Chrzanowski z Chwałkowa, Sommerey z Gniezna.

HOTEL PARYZKI: Haase z Wrocławia, Wolska z Komaszyc.

EICHENER BORN: Kappenheim z Grodziska, Cohn z Pyzdr, Moses i Rosenberg z Margonina, Zimmt z Śremu, Littauer z Połajewa, Blumenthal z Liebemühl.

POD KORONĄ: Jungmann z Wrocławia, Fränkel z Grodziska, Briel z Kościana.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Lehmann z Berlina, plac Wilhelmowski 2; Färber z Łyka, Hellwich z Heydekrug, Piekary 11; Biesel z Leobschütz, ul. Berlińska 27; Cuttner z Gdańska, ul. Jezuicka 11.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Wrześni, Wydział pierwszy.

Nieruchomości Maxymilianowi Dreyer należące, jako to: gospodarstwo w Spławiu pod Nr. 1. położone, oszacowane na 7744 Tal. 10 Sgr. i gospodarstwo w Wodziskach pod Nr. 1. położone, oszacowane na 7216 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 13. Grudnia 1858. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele ci, którzy co do pretensyi realnéj z księgi wieczystéj nie wynikającéj, z ceny kupna zaspokojeni być chcą, z pretensyą swoją do nas się zgłosić powinni.

Wierzyciel co do miejsca pobytu nam nieznany szyper Jan Piehl, zapozywa się niniejszém publicznie. Września, dnia 27. Marca 1858.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie.

Nieruchomość Antoniego i Klementyny małżonków Jaeckel, w Biskupicach szalonych pod Nr. 62. położona, zawierająca domostwo, stajnią i stodołę, jako téż 344 mórg 44 □prętów roli i łąk, oszacowana na 5119 Tal. 3 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Marca 1859. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedaną.

Zarazem zapozywają się niniejszém wszyscy ci, którzy się z należytości realnéj, o któréj się z księgi hipotecznéj dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.

Ostrowo, dnia 18. Lipca 1858.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Wsie szlacheckie Łukowo i Żerniki w powiecie Obornickim położone, do Hrabiego i Królewskiego Kammerjunkra Adama Grabowskiego należące, z których Łukowo na 108,613 Tal. 6 Sgr. 7 Fen., Żerniki zaś na 41,377 Tal. 14 Sgr. 8 Fen. przez Towarzystwo Ziemstwa zostały oszacowane, wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze naszéj, mają być w terminie licytacyjnym dnia 12. Lutego 1859. przed południem tu o godzinie 11téj w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych, sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności nie wykazujących się z księgi hypotecznéj, winni takowe podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi interessenci, właściciel Hrabia Adam Grabowski, wierzyciele gorzelany Michał Smorawski, dawniéj w Łukowie, uczeń cukierniczy Kazimierz Rutkowski dawniéj w Poznaniu, gospodarz Jan Rux z Rożnowa i Hrabia Władysław Nepomucen Bieliński zapozywają się niniejszém publicznie.

Rogoźno, dnia 18. Sierpnia 1858.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Peruwiańskie guano.

Okręt »Alma« kapitan Feanwather przybił do Szczecina z ładunkiem ***Peruwiańskiego guano*** dla mnie od Ant. Gipps & Sons z Londynu.

Proboszczowskie zboże do siewu,

Okręt »Katarzyna«, kapitan Stoltenberg, płynie z ładunkiem ***proboszczowskiego żyta i pszenicy do siewu*** na Szczecin dla mnie, wprost z probostwa. Polecam takowe tanio w miechach oryginalnych zaplombowanych.

O zamówienia upraszam bardzo wcześnie, aby expedycya wprost ze statku z Szczecina nastąpić mogła.

Za prawdziwość przyjmuję wszelką żądaną gwarancyą i sprzedaję po najtańszych cenach hurtowych.

S. Calvary w Poznaniu, ulica Szeroka Nr. 1.

Walne Zebranie Towarzystwa Agronomicznego Środzko-Wrzesińskiego odbędzie się dnia 1. Września r. b. o godzinie 10téj przed południem w hotelu Paprzyckiego w Wrześni.

Wieś szlachecka **Bardo,** w powiecie Wrzesińskim, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, jest dla zaszłych stosunków familijnych z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli na listy frankowane właściciel wsi.

Antoni Wolański.

Z pozostałości Posthaltera ***J. Niché*** w **Śmiglu**, są następujące posiadłości z wolnéj ręki do sprzedania:

1) posthalterya w ***Kościanie*** z 12 końmi, wraz z należącymi do tychże budynkami i sprzętami.
2) posthalterya na stacyi kolei żelaznéj ***Starego Bojanowa***, z 4 końmi.
3) dom pod Nr. 156 w ***Śmiglu*** z browarem i szynkiem.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można u ***Roberta Niché*** w ***Śmiglu.***

W odpowiedzi Panu Tadeuszowi Wolańskiemu na inserat jego umieszczony w Nr. 192 oświadczam: iż kiedy ta kwestya dziś tak żywo w obec całéj Publiczności poruszoną została, nie do mnie należy pytać się Kr. Rejencyi, bo to zapytanie uznane byłoby za niekompetentne, lecz Pana Wolańskiego interessem jest legalizować swoje dokumenta według ordynacyi prawa krajowego i ogłosić tytuł Hrabiego Tadeusza Wolańskiego przez Dziennik urzędowy Staatsanzeigera.

Mimo osobistego szacunku i mojéj wszędzie nad nim opieki przyznać muszę: iż mam powody do pewnego powątpiewania, gdy Pan twierdząc, że jesteś Hrabią sam usuwasz się od podpisu tego tytułu, a Herbarze **Paprockiego, Okólskiego, Niesieckiego, Potockiego, Dunczewskiego, Kuropatnickiego i Wielądka** nigdzie o hrabstwie Wolańskich niewspominają.

Antoni Poleski.

Ogrodnik żonaty, który w Królewskim i innych wielkich ogrodach kondycyonował, opatrzony w dobre attesta i rekommendacye znacznych domów, szuka od Św. Michała umieszczenia; bliższa wiadomość u ogrodnika ***Nowakowskiego,*** Berlinska ulica Nr. 15. w Poznaniu.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19. Sierpnia 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
dito z roku 1853.	4	—	$95\frac{1}{2}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	83
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	93	—
Louisdory	—	$109\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 20. Sierpnia 1858 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	3	5	—	3	10	—
Pszenicy średniéj	2	25	—	3	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	-	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	26	6	1	27	6
Żyta lżejszego	1	24	—	1	25	—
Jeczmienia dużego, szefel	1	25	—	1	27	6
Jeczmienia małego	1	15	—	1	20	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	-	20	—	—	22	6
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 19. Sierpnia	16	22	6	17	7	6
dnia 20. »	16	17	—	17	2	6